

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę ośmnastą po Zielonych świątkach, dnia 22. Września 1839.

Religia.

Czytanie z listu świętego Pawła do Efezów.

Opisując przeszłego roku nawrócenie świętego Pawła i jego prace jako Apostoła, w numerze czwartym Szkółki niedzielnej, nadmieniałem, że gdzie osobiście być nie mógł, tam pisywał listy, pełne mądrości i nauki. Pomiedzy czterem listami, które od niego w piśmie świętym mamy, znajduie się też jeden pisany do mieszkańców miasta Efezu, leżącego w Azji mniejszey, gdzie ten wielki Apostół przez trzy lata zamieszkując, wiele ucierpiał przy gorliwym opowiadaniu nauki Jezusa Chrystusa. List ten pisał z Rzymu z więzienia. W tym liście między innemi napomina mieszkańców Efezu, a tém samém wszystkich Chrześcian, aby we wierze świętęj trwali mocno, tak iak poczel. „Bracia,“ są słowa Jego, „proszę was tedy ią więzić w Panu, abyście chodzili godnie powołaniu, któremieście powołani, ze wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jeden duch, iako iesteście wezwani w iednę nadziei wezwania

„waszego. Ieden Pan, iedna wiara, ieden chrzest. Ieden Bóg i Oyciec wszystkich, który iest nadewszystkich i po wszystkich i we wszystkich nas. Lecz każdemu z nas dana iest łaska wedle miary daru Chrystusowego. Dla tego mówi (Psalmista): wstąpiwszy na wysokość, wiódł więźnie poimane, dał dary ludziom. A to że wstąpił, co iest, iedno, iż pierwéy był zstąpił do niższych części ziemi? Który z stąpił, tenżec iest, który też wstąpił nad wszystkie niebiosy, aby napełnił wszystko. I tenżec dał niektóre Apostoły, a niektóre Proroki, a drugie Ewangelisty, a inne Pasterze i Doktory ku wykonaniu świętych, ku robocie posługowania, ku budowaniu ciała Chrystusowego, abyśmy się wszyscy zeszedli w iedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowéy; abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącemi się i nie byli uniesieni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką, przez chytróść na oszukiwanie błędu; a czyniąc prawdę w miłości, żebyśmy rośli w nim we wszystkim, który iest głowa, Chrystus: z którego wszystko ciało złożone i spójnione będąc, przez wszystkie stawy dodawania, wedle skuteczności, podług wiary każdego członka, czyni pomnożenie

„nie ciała ku zbudowaniu samego siebie
 „w miłości. To tedy, powiadam wam
 „i oświadczam się w Panu, abyście już
 „nie chodzili, iako poganie chodzą, w
 „próżności umysłu swego. Ciemnościami
 „mi zaćmiony mając rozum, oddaleni od
 „żywota bożego dla nieumiejętności, która
 „ra w nich iest, dla zaślepienia serca
 „ich; którzy przyszedłszy w rozpacz,
 „udali samych siebie na niewstydlivość
 „ku popełnianiu wszelakięj nieczystości,
 „ku łakomstwu. Lecz wy nie takeście
 „się Chrystusa nauczyli: iesłżeście go
 „iednak słuchali i w nim iesteście wy-
 „uczeni (iako iest prawda w Iezusie)
 „abyście złożyli według dawnego obco-
 „wania starego człowieka, który się
 „psuie według żądź błędu; a odnowicie
 „się duchem umysłu waszego, i obleczcie
 „się w nowego człowieka, który wedle
 „Boga stworzony iest w sprawiedliwo-
 „ści i świętobliwości prawdy. A prze-
 „toż złożywszy kłamstwo, mówcie ka-
 „żdy prawdę bliżnim swoim, bo ieste-
 „ście członkami ieden drugiego. Gnie-
 „wajcie się, a nie grzeszcie: słońce nie-
 „chay nie zapada na rozniewanie wasze.
 „Nie dawajcie miejsca diabłu. — Który
 „ry kradł, niechay już nie kradnie, lecz
 „raczéj niechay pracunie, robiąc rękoma
 „swemi, co iest dobrego, aby miał zkąd
 „udzielić mającemu potrzebę. Wszelka
 „mowa zła niech z ust waszych nie po-
 „chodzi; ale iesłi która, (rozumie się
 „wychodzi), niech będzie dobrą ku zbu-
 „dowaniu wiary, aby łaskę ziednała słu-
 „chającym. A nie zasmucaycie Ducha
 „świętego bożego, w którym zapieczę-
 „towani iesteście na dzień odkupienia.
 „Wszelka gorzkość, i gniew, i zagnie-
 „wanie, i wrzask, i bluźnienie, niech bę-
 „dzie odjęte od was z wszelką złością.
 „Ale bądźcie łaskawi iedni przeciw dru-

„gim, miłosierni, odpuszczając ieden
 „drugiemu, iako i Bóg w Chrystusie
 „wam odpuszcł.“

Paweł tedy święty błaga mieszkań-
 ców Efezu, ażeby stósownie do wiary
 Iezusa Chrystusa, za którą sam w wię-
 zieniu siedzi, a do której oni powoła-
 ni zostali, życie swoje wiedli. Napo-
 mina ich, aby się nie wynosili iedni nad
 drugich, nie gardzili iedni drugimi, ale
 miłością braterstwa iedni drugich mił-
 ując, uczciwością iedni drugich uprze-
 dzając, cierpliwie iedni drugich słabości
 znośli; aby wszyscy z sobą żyjąc w po-
 koju, iednym tchnęli duchem, iedną od-
 dychali wiarą, bo ta iedna tylko praw-
 dziwa, bo iedną tę ustanowił tylko
 Chrystus i iedną w nas obudził nadzieję
 połączenia się z Bogiem, Oycem nas
 wszystkich. Każdemu z nas, mówi da-
 lęj Apostół, udziela Bóg łaski, pomocy
 swojej, iako daru, nie z musu, ale z wo-
 li swojej, o czem Dawid w psalmie sześć-
 dziesiątym siódmym mówi, prorokując
 o Chrystusie, że dał dary ludziom, ze-
 słał Ducha świętego wstąpiwszy na nie-
 biosa i wyprowadziwszy z otchłani do
 nieba zatrzymane dusze Oyców świę-
 tych; a udziela każdemu tyle, ile mu po-
 trzeba do zapracowania sobie na zbawie-
 nie. Tenże sam Iezus Chrystus, nau-
 cza Paweł święty, a nie żaden człowiek,
 ustanowił w Kościele swoim Apostoły,
 Proroki, Ewangelisty, Pasterzy i Dokto-
 rów, którzyby, różni co do godności
 i darów odebranych, do iednego dążyli
 celu, do przyprowadzenia ludzi do wi-
 ary świętęj, iednéj, prawdziwéj; którzy-
 by w nięj ich doskonalili, utrzymywali,
 wzmacniali, aby fałszywi nauczyciele nie
 zdołali ich uwieść, swym błędem zara-
 żić, zachwiać w wierze swą chytrością,
 iakby wichrem iakim; którzyby więc roz-

szerzając i utrzymując Kościół Chrystusa, to ciało Jego, którego On sam jest głową niewidzialną, nieustannie nad tem pracowali, aby cały świat należał do tego Kościoła, do tego ciała, i stał się iakoby ieden mąż doskonały, iako sam Chrystus. Zachęca potem Apostół Efezeńczyków, aby zostawszy raz Chrzescianami świętymi, nie żyli tak, iak żyli dawni, będąc ieszcze poganami; nie słuchali namiętności, ale nauki Chrystusowey; aby się strzegli niewstydlivosti, łakomstwa, kłamstwa, zbytecznego gniewu, zawziętości. Gniewajcie się, ale nie grzeszcie, to iest: ieżeli macie słuszne powody do gniewu, to uniesieni gniewem, byle umiarkowanym, nie obrażcie Boga; ale iak skoro gniew wasz przejdzie granice umiarkowania, iak skoro w popędliwość wpadniecie, i zamiast gniewać się, oburzać się na czyn zły, na człowieka samego gniewać się poczniecie, iuż wtedy zgrzeszycie: dla tego, miarkujcie gniew wasz, i ile możności, nie pozostawajcie w nim długo, aby nad wami nie wziął góry. Nareszcie upomina Efezeńczyków ten gorliwy sługa boży, aby zaniechali kradzieży, a z pracy rąk swoich utrzymywali siebie i swoich; aby gorszących, bluźnierczych mów nie prowadzili; a ieżeli iakie mowy prowadzić będą, to one mają bydz dobre, służące nie do zgorszenia, ale do zbudowania bliźniego; aby byli miłosierni, łaskawi i skorzy do odpuszczenia uraz bliźniemu, tak iak Bóg, dla zasług Iezusa Chrystusa, skory iest do odpuszczenia nam grzechów.

Bracia! Heż to w owych słowach Pawła świętego i dla nas zawiera się nauki! I nas powołał Pan Iezus do Kościoła swego, i nam udzielił łaski swojej, i na nas zlał dary Ducha świętego; nie

zasmucaymyż tego Ducha bożego słabą wiarą, złemi i gorszącemi drugich uczynkami, nieczystą mową i bluźnierstwami, ale obleczmy się w zupełną zbroję bożą, abyśmy mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim.

Wskreszenie Łazarza.

(Z Brodzińskiego.)

Tę historiją szczególnięy czytać należy z nayżywszem przeięciem się czcią i miłością ku Chrystusowi. Trzeba się postawić myślą przy łożu zmarłego, albo przy grobie przyjaciela, albo wystawić sobie nasz własny koniec, aby ią dobrze poiąć. Nikt iey bez wrażenia czytać nie będzie, dla kogo zniszczenie i nieśmiertelność, nie są obojętne.

Łazarz, mieszkający w Betanii z siostrami swoimi, Maryą i Martą, leżał w ciężkiy chorobie. Siostry iego wysłały do Iezusa z tą prostą, lecz tkliwą prośbą: Panie! oto ten, którego miłujesz, iest chory. Iezus dał odpowiedź pocieszającą wszystkich nieszczęśliwych, którzy go kochają: „Choroba ta nie iest na śmierć, ale dla chwały bożey, aby był uwielbion Syn Boży przez nie.“ A Iezus miłował Maryą i siostrę iey Martę i Łazarza, atoli chociaż o iego chorobie usłyszał, dwa dni ieszcze na témże samém mieyscu pozostał. Można sobie wyobrazić, iak niecierpliwie wyglądały stroskane siostry przybycia Iezusa i iaki był żal ich, kiedy nakoniec brat im umarł. Ale to opóźnienie było dowodem mądrości i miłości Iezusa. — Dnia trzeciego Iezus rzekł uczniom swoim: pójdźmy znowu do ziemi żydowskiy! Ale uczniowie chcieli go odwieść od tego i mówili: Dopiero Żydowie chcieli Cię ukamienować, a znowu tam idziesz? Iezus odpowiedział im przypowieścią, zna-

czącą, iż go ufność w opatrność Boga, iak światło żywe oświeca, gdy oni jeszcze z bojaźliwą swą roztropnością błagają się w ciemnościach. „Ażali nie dwanaście jest godzin dnia? Jeżeli kto chodzi wednie, nie obrazi się, bo widzi światło tego świata. Ale jeżeli chodzi w nocy, obrazi się, bo w nim światła nie masz.“ — Jezus, który widział w duchu Łazarza na łożu śmiertelném, wyiawił Uczniom powód powrotu swiego do Iudei i rzekł: „Łazarz, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził.“ Uczniowie odpowiedzieli: Panie! jeżeli śpi, będzie zdrow. Jezus myślał o śmierci, ale oni mniemali, że mówił o senném zaśnieniu. Powiedział im więc wyraźnie: „Łazarz umarł, i rad jestem, że tam nie byłem, abyście wierzyli.“ Przyszedł tedy Jezus do Betanii i zastał Łazarza już czwarty dzień w grobie leżącego. I przyszło wiele Żydów do Marty i Maryi, aby ie cieszyli po ich bracie. Albowiem Betania była tylko o ćwierć mili od Jeruzalem. — Skoro Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, pośpieszyła naprzeciw niemu, i iak tylko dosłyszana być mogła, wołała: Panie! gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój. Lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosić, da Ci Bóg. I powiedział iey Jezus: „zmartwychwstanie brat twój.“ Marta rzekła: wiem, iż w dzień ostateczny zmartwychwstania i on zmartwychwstanie. Rzekł iey Jezus: „Iam iest zmartwychwstanie i żywot. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyw będzie. A wszelki, który żyje, a wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz temu?“ — Tak Panie! mówiła Marta. Iam uwierzyła, żeś Ty iest Chrystus, Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł. — Piękneż to wyznanie wiary i ufności! Dusza tylko

Bogiem przeięta, w takim nieszczęściu i po takięj probie, mogła podobnie do Jezusa mówić. — Marta wróciła do domu i rzekła do ucha siostrze swojej Maryi: Nauczyciel przyszedł i woła cie. Marya to posłyszawszy, wnet wstała i poszła do Niego, bo Jezus jeszcze został na mieyscu, gdzie go Marta była spotkała. Przyjaciele tedy, którzy byli z nią w domu, a cieszyli ią, wyrzawszy Maryą, iż przedko wstała i wybiegła, szli za nią, mówiąc: idzie do grobu, aby tam płakała. Ale Marya biegła do Jezusa, i łzami oblana padła Mu do nóg i rzekła: Panie! Byś tu był, nie umarłby brat mój. Jezus widząc Maryą we łzach i płaczących ludzi, którzy z nią przyszedli, rozrzewnił się bardzo w głębi swęj duszy i rzekł: gdzieście go złożyli? Oni płacząc odpowiedzieli: Pójdź Panie, a obacz! I zapłakał Jezus. Wtedy rzekł niektórym Żydom: Oto! iak go miłował! A niektórzy mówili: Ten, który otworzył oczy śleponarodzonemu, nie mógłże sprawić, żeby ten nie umarł? Jezus zasmucony twarzą tych ostatnich, oraz słabością i znikomością ludzką, przyszedł do grobu. Była to iaskinia, a kamień na nięj był położony. Rzekł Jezus: odeymyioie ten kamień. Ale Marta w duchu uszanowania dla Jezusa rzekła: Panie! już cuchnie, bo czwarty dzień iak umarł. Jezus odpowiedział: alboż ci nie mówiłem, iż jeżeli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę bożą? Odeję tedy kamień i wszyscy z przenikającym smutkiem patrzyli w grób, gdzie zwłoki w śmiertelnęj osłonie leżały. Wtedy Jezus podniósł oczy ku niebu i rzekł: Ojcze! dziękuję Tobie, żeś mnie wysłuchał. Iamci wiedział, że mnie zawsze wysłuchasz, ale rzekłem dla ludzi, którzy w około stoia, aby wierzyli, żeś Ty mnie posłał. To rzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wyjdź z grobu! I natychmiast wyszedł umarły, mając nogi i ręce związane chustami, i twarz jego była chustką obwiązana. Wszyscy obecni cofnęli się z przestachu. Obie siostry przeięta świętą trwogą i radość. Nikt z obecnych nie śmiał przybliżyć się do zmarłego. Ale Jezus rzekł głosem spokojnym: rozwiążcie go i puście, aby szedł. — Wystawmy sobie Jezusa stojącego przed grobem Łazarza, podnoszącego ufne oczy ku niebu, łzami zroszone, z miłości ku ludziom płynącemi, który iednym słowem i skinieniem proch w grobie ożywia. Coż tedy czynły wierzące siostry Marya i Marta? Czyż nie są iawną prawdą, rzekły, słowa Jezusa: Iam iestem zmartwychwstanie i żywot. Któżby z Martą nie upadł do nóg Jezusa i nie rzekł: Tak Panie, wierzę, iż Tyś iest Chrystus, Syn Boga żywego. — Dodajmy tu jeszcze wyrazy Chrystusa: Zaprawdę powiadam wam; ktokolwiek słucha słów moich i wierzy w tego, który mię zesłał, dla tego iest życie wieczne; nie będzie potępion, ale przejdzie z śmierci do życia. Przyjdzie godzina, gdy wszyscy w grobie będący, usłyszą głos Syna człowieczego, i wezwani będą ci, którzy dobrze czynili, do życia, a ci, którzy źle czynili, na potępienie.